Szymon Ćwikliński (ur. 1988 r.) w latach 2015/2017 student drugiego stopnia magisterskiego na wydziale Malarstwa i Rysunku na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu w pracowni prof. Andrzeja Zdanowicza i prof. Grzegorza Ratajczyka. Jest stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na lata 2015/2016 oraz dwukrotnym laureatem Stypendium Rektora UAP dla najlepszych studentów w 2015/2016 oraz 2016/2017 roku.

Zajmuje się malarstwem, rzeźbą i rysunkiem. Jego prace znajdują się między innymi w kolekcji Muzeum Zamek Górków w Szamotułach.

Celem mojej pracy jest próba prezentacji obecności motywu Apokalipsy w sztuce szeroko rozumianej. W swoim pojmowaniu tematu Apokalipsy poszerzam te pojęcie do włączenia przedstawień totalitaryzmu i wojny. Przedstawiam malarskie wizje Sądu Ostatecznego jako wydarzenia nieuchronnego.

O obrazach Szymona Ćwiklińskiego

(fragment recenzji)

W swoich obrazach Szymon Ćwikliński maluje dramatyczne sceny pożarów, demonstracji, wojny. Maluje płomienie i dym, nakładając na płótno grube warstwy farby. Maluje też ludzi, którzy często bywają tylko wydrapanymi w farbie kształtami. Są zanurzeni chaosie katastrofy, odwróceni plecami albo zasłonięci policyjnymi hełmami lub maskami gazowymi – są anonimowi. Czym jest apokalipsa? Globalną katastrofą, osobistym dramatem, telewizyjną relacją? To właśnie dzięki mediom bombardowani jesteśmy apokaliptycznymi obrazami wojen, zamachów, kataklizmów, katastrof, wypadków. Apokalipsa przestał być wzniosłą i dramatyczną wizją końca historii, stała się codziennością, towarem na sprzedaż. Propozycja Ćwiklińskiego to próba przeniesienia tych obrazów – klisz z programów informacyjnych, które często nam obojętnieją w szerszy i głębszy kontekst tradycji związanej z przedstawieniami apokaliptycznymi.

Sceny demonstracji i pożarów mają w pracach Cwiklińskiego siłę i bezpośredniość reporterskiej relacji, ale przez zastosowane środki dotykają zagadnień uniwersalnych. Artysta zdaje się nakładać na te współczesne przedstawienia zakorzenione w tradycji malarstwa figury: *Sądu ostatecznego* czy *Zdjęcia z krzyża*. Posługuje się reporterskim sposobem kadrowania. Efekt malarskiego reportażu wzmacnia zastosowanie przez autora zróżnicowanego formatu obrazów co powoduje efekt obserwowania pewnych wydarzeń z dystansu lub bezpośredniego w nich uczestniczenia.

Wojciech Gorączniak

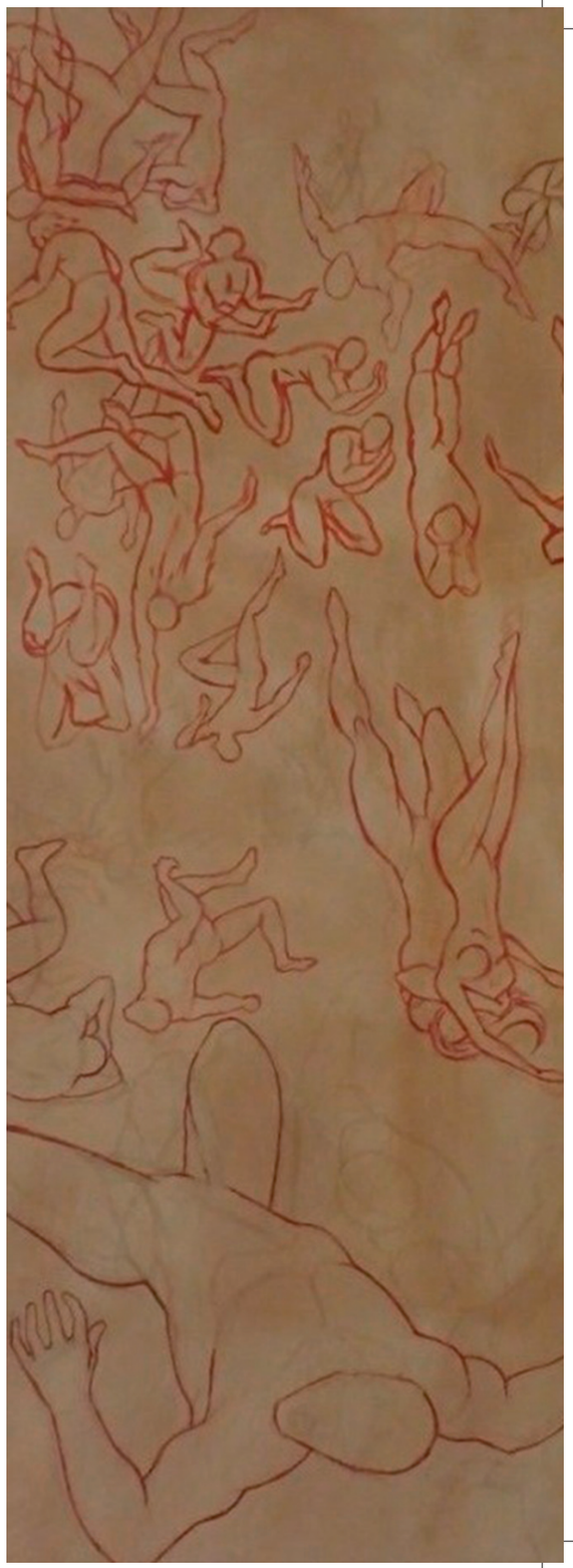

Przypatrując się twórczości Szymona Ćwiklińskiego od kilku lat dochodzę do wniosku, ze nie powinno się jej postrzegać inaczej niż przez pryzmat osobowości autora. To jedyna metoda zbliżenia się do tej sztuki, momentami niełatwej, bez zatracenia jej kontekstu, bez odzierania z subtelności i wewnętrznego życia. Jest w tych pracach cos co na dłużej przykuwa nasza uwagę. Znajdziemy w niej odwołania do osobistych doświadczeń artysty, samotnych chwil, ulotnych doznań, niekiedy banalnych obserwacji, przekształconych w uniwersalne symbole „odległego" bo jego wewnętrznego świata.

Najpierw był rysunek, traktowany autonomicznie którym artysta opisuje świat poprzez obróbkę przedmiotu przy pomocy kresek. To nie szkice (choć teraz służą jako projekty rzeźb) lecz dzieła skończone, których formę otula ruchliwa, cięta czasem wręcz graficzna kreska. W tej fazie twórczości dostrzegamy dwa rożne światy przedstawiane za pomocą kontrastujących ze sobą form wyrazu. Twórca stosując środek przekazu artystycznego kreskę pokazuje „świat racjonalny" ale również świat irracjonalny nie mogąc się uwolnić od odtwarzania życia, kłopotliwej przemijalności dopełniającej się w bólu i śmierci. Kreska jest silnie zróżnicowana, poddawana deformacji dla podkreślenia dynamiki, co sprawia iż szczegół indywidualizujący zanika. Szymon nie zgłębia tajemnic rzeczywistości, nie próbuje ich tłumaczyć. To jego własny świat, który materializuje się w rysunku i malarstwie. Kumuluje energie, poprzez zmiany intensywności zagęszczenia, tworzy formy żywe, nerwowe, pełne wewnętrznej wibracji. Postacie ludzkie rysowane, malowane nieco lirycznie, ekspresyjnie, kontrastują ze światem rozumowym, w którym się nie mieszczą, a jednak stanowią jego dopełnienie. Taką twórczość Szymona poznałam gdy pojawił się w Muzeum. Fascynacja Beksińskim, Siudmakiem była tu aż nadto widoczna.

Potem Uniwersytet Artystyczny i totalne zaskoczenie. Wchodzimy w świat geometrii. To rzeczywistość syntetyczna i zgeometryzowana, zbudowana na zasadzie linearnej perspektywy zbieżnej, świat brył i wyliczeń (złoty środek), krajobrazów przemysłowych i panoram miast. Precyzyjne, klarowne komponowanie płaszczyzny, zdecydowanie zamknięta kompozycja

obrazu. Ta geometria nie wyznacza ładu i porządku to narzędzie nadzoru a nie twórczego wyzwolenia. Geometryczne figury rozrastają się w wirtualnych przestrzeniach, to czysta wizualizacja, która wypiera problem przekazu czy wyrazu. Rygor kolorystyczny, narzucony przez figury geometryczne, to nie kwestia wyboru stylistycznej tożsamości, postawy czy usytuowania w sztuce, ale wybór kolejnych tematów do wizualizacji.

Tanatos – to cos co się pojawiło i…To rozważania o motywach mitologicznych i egzystencjalnych. To „rozmowa „o sensie życia, przemijaniu czasu, pięknie natury gdzie kolor i tylko kolor jest medium relacji o świecie. To kompozycje organiczne, ukształtowane w aluzyjne formy znaczeniowe

I jeszcze jeden nurt w twórczości Szymona – współczesność. Malarstwo, rysunek o charakterze komiksu pokazujące problemy współczesnego świata – wojna, głód, niewola. To protest przeciw ograniczeniom stawianym przez nasze otoczenie. Ludzie są pozbawieni rysów twarzy, w przestrzeni z brył i linii na nieokreślonym tle a może czasem zbyt określonym (ogień). To wszystko może dziać się wszędzie i nigdzie. To protest przeciwko zniewoleniu gdzie brak miejsca na nasze emocje (stad postacie jak z komiksu), a nawet dla pragnienia wolności.

Kreować sztukę nie jest łatwo. A myślę, ze Szymon swoimi rzeźbami (opartymi na rysunkach sprzed kilku lat) doskonale odkrywa nowy świat przestrzeni, niczym nieskrępowane podejście do tematów. Oglądając te prace mam wrażenie, ze dzieło „ zrobiło się samo", tak wiele w nim delikatności, finezji. Napięcie jakie w naturalny sposób powstaje miedzy materiałem a fantazją artystyczną, zdają się w tym przypadku nie mieć miejsca. Twórczość Szymona to poszukiwania z obszaru malarstwa, rysunku, dociekań konceptualnych, rzeźby, grafiki i tego co jeszcze przed nim.

Silne nacechowanie twórczości pierwiastkiem emocjonalnym, potrzeba mentalnego kontaktu z odbiorca i chęć skupienia jego uwagi na semantyce dzieła nie oznacza zaniedbania zagadnień formalnych i warsztatowych. Szymon to dla mnie otwarta karta.

Małgorzta Rynarzewska

Muzeum Zamek Górków w Szamotułach

Patronat
Wielkopolski Związek Artystów Plastyków

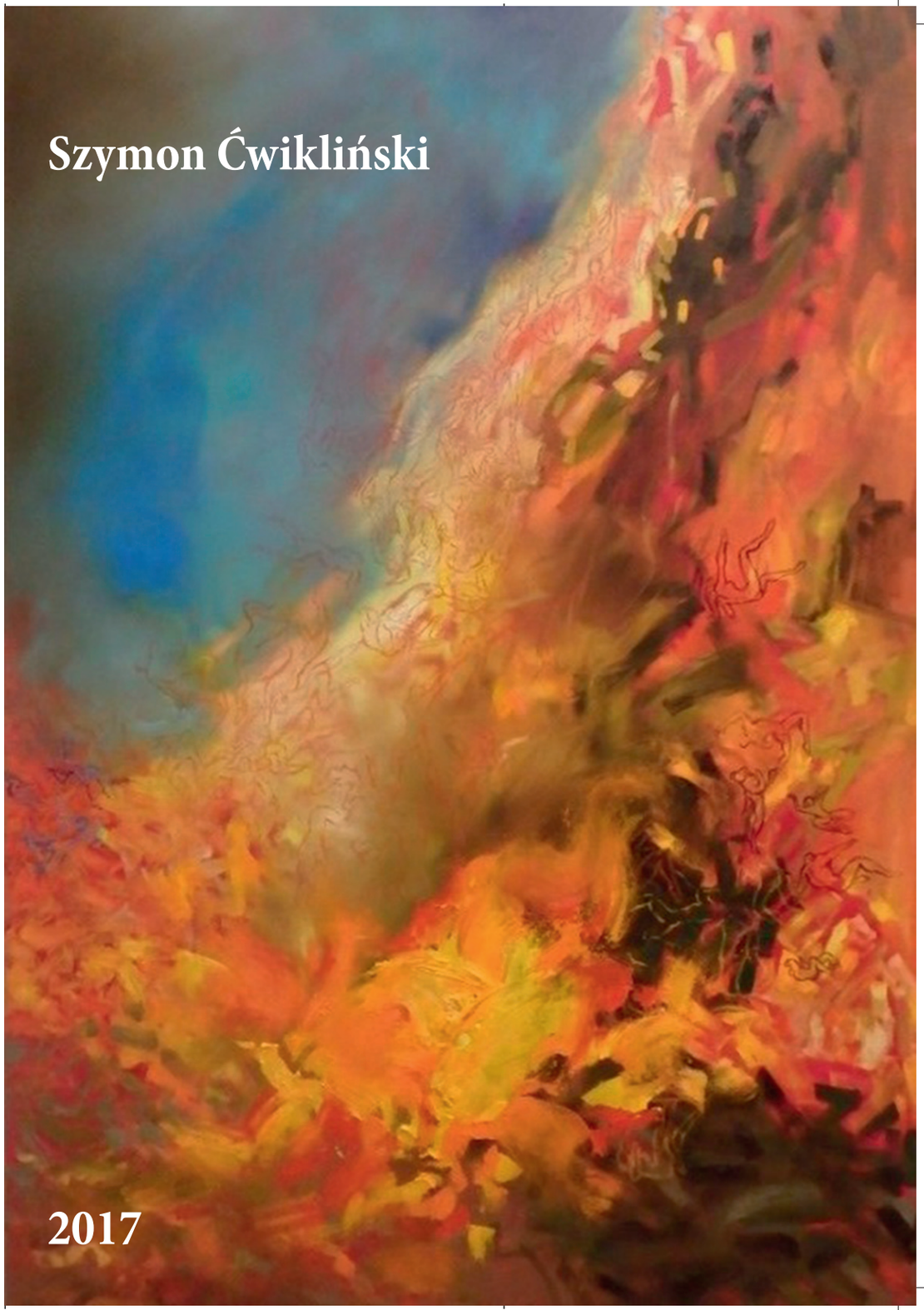

Szymon Ćwikliński

2017